

KURIER POLSKI

Rok IV

Centrals telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10-12

Wtorek, 28 grudnia 1948 r.

Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego
Bydgoszcz konto nr 8086

Nr 354

Dr Evatt w Australii

SINGAPORE (obsł. wł.). Przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego ONZ dr Evatt, znajdując się w drodze do Australii, gdzie go czekają obowiązki ministra spraw zagranicznych oświadczył, że gdyby Holandia się nie zastosowała do decyzji ONZ w sprawie Indonezji, to wywołałoby to oburzenie całego świata.

Cały świat śledzi z napięciem tragedję Indonezji

PARYŻ (obsł. wł.). Rada Bezpieczeństwa uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd holenderski do natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Indonezji i zwolnienia zatrzy-

manych przywódców indonezyjskich. Rezolucja ta przeszła 7 głosami przy 4 wstrzymujących się, a mianowicie przedstawicieli Zw. Radzieckiego, Ukrainy, Francji i Belgii. Rezolucja radziecka, którą przedłożył dr Malik, domagała się, prócz zaprzestania działań zaczepnych, także wycofania się wojsk holenderskich na poprzednie pozycje oraz ustanowienia komisji z przedstawicieli wszystkich członków Rady Bezpieczeństwa, którzy by dopilnowali wykonania zleceń Rady przez Holendrów. Rezolucja domagała się także stanowczego potępienia i napiętnowania agresji holenderskiej.

Delegat francuski Parodi potępił agresję holenderską, oświadczył jednak, że sprawa indonezyjska jest sprawą wewnętrzną Holandii, oraz wyraził wątpliwość, czy Rada Bezpieczeństwa jest w tym sporze kompetentna.

BATAWIA (obsł. wł.). Przedstawiciele ONZ w Batawii wręczyli władzom holenderskim decyzję Rady Bezpieczeństwa, lecz dotychczas nie otrzymali odpowiedzi ze strony holenderskiej. Według ostatnich wiadomości Holendrzy zajęli już całą Jawę za wyjątkiem małego obszaru na wschodzie wyspy.

BATAWIA (obsł. wł.). Dowództwo wojsk holenderskich na Jawie komunikuje, że Madium, ostatni poważniejszy bastion powstańców indonezyjskich, zostało przez Holendrów zdobyte. Władze holenderskie na Jawie potwierdziły krótko odbiór nakazu Rady Bezpieczeństwa w sprawie natychmiastowego zaprzestania ognia, zawiadamiając równocześnie przedstawicieli ONZ, że zwrócili się do rządu holenderskiego w Hadze po in-

strukcje w tej sprawie. Źródła republikańskie donoszą, że Indonezyjczycy będą prowadzili wojnę partyzancką z Holendrami aż do ostateczności. Komisja z ramienia ONZ wysłała swych obserwatorów na wszystkie główne punkty działań wojennych w Indonezji.

WASZYNGTON (obsł. wł.). Komisja dobrych usług, która pośredniczyła z ramienia ONZ między Holendrami a republiką indonezyjską, oskarżyła Holendrów, że przygotowali oni ofensywę w czasie, gdy rokowania się toczyły i były widoki pokojowego załatwienia sporu. W tych warunkach, stwierdza komisja, akcja rządu holenderskiego zasługuje na jak najostrożniejsze potępienie.

Samobójstwo sztabowca francuskiego

PARYŻ (obsł. wł.). W Paryżu zastrzelił się pułkownik Passy, członek francuskiego sztabu generalnego. Wojskowe władze sądowe wszczęły śledztwo celem ustalenia przyczyny samobójstwa.

Kara więzienia za przynależność do nielegalnej organizacji

WŁOCŁAWEK (Dan.). Rejonowy Sąd Wojskowy na sesji wyjazdowej w Dobrzyniu rozpoznawał sprawę Tadeusza Dydaka, którego skazał za należenie na początku 1947 roku do nielegalnej organizacji (NZW) na dwa lata więzienia.

O traktat pokojowy dla Austrii USA proponują dzień 7 lutego

na wznowienie debat

WASZYNGTON (obsł. wł.). Przedstawiciel USA w Londynie oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych proponuje zwołanie konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw dla wznowienia rokowań nad traktatem pokojowym z Austrią na dzień 7 lutego 1949 r. Jak wiadomo, rząd austriacki wystąpił

z odpowiednim wnioskiem dnia 6 grudnia i rządy wszystkich 4 mocarstw wyraziły już swą zgodę na wznowienie tych pertraktacji.

Związek Radziecki obchodzi rocznicę urodzin Mickiewicza

MOSKWA (kw) Ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego nadchodzą wiadomości o uroczystym obchodzie 150-tej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. W Moskwie odbyła się wielka akademie z udziałem przedstawicieli rządu radzieckiego. W Taszkencie odbyła się akademie mickiewiczowska, w czasie której wygłoszono referat o życiu i twórczości poety i odbyły się recytacje fragmentów „Pana Tadeusza”, oraz licznych wierszy lirycznych. Instytut sławistyki Akademii Nauk ZSRR zwołał jubileuszową sesję naukową, poświęconą życiu i twórczości Mickiewicza. Podobne sesje odbywają się również w instytucie literatury światowej im. Gorkiego, w litewskiej akademie nauk, w wielu uniwersytetach radzieckich itd. Uroczyste akademie mickiewiczowskie zostały zorganizowane, oprócz stolicy

Adam Mickiewicz
Rzeźba St. Homo - Popławskiego



Konkurs na projekt pomnika Adama Mickiewicza w Poznaniu odbił się głośnym echem w całej Polsce. Wzięli w nim liczny udział najwybitniejsi nasi rzeźbiarze. — Powyżej reprodukcję projektu Stanisława Hosno-Popławskiego, profesora Wydziału Sztuki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, odznaczony drugą nagrodą.

Umowa bułgarsko-holenderska

SOFIA, Bułgaria zawarła z Holandią umowę o wzajemną wymianę towarową na przeciąg 1 roku. Wartość wymiany ma wynosić 14 milionów guldenów hol.

W 30-tą rocznicę Powstania Wielkopolskiego



Poznań, a wraz z nim cała Wielkopolska, obchodzą dziś uroczyste 30-tą rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Był to potężny zryw ludu wielkopolskiego przeciwko ciemności pruskiej i wspaniały egzamin patriotyzmu Wielkopolan. Pierwszym poległym w Powstaniu Wielkopolski był Franciszek Ratajczak w czasie szturmie poznańskiego. Prezydium Policji, w którym usadowili się Niemcy. Patrz artykuł na str. 3

Budżet Francji na rok 1949 uchwalony nieznaczną większością

PARYŻ (obsł. wł.). W ub. piątek uchwalili francuskie Zgromadzenie Narodowe 333 głosami przeciwko 262 budżet państwowy na rok 1949. Uchwałę tę poprzedziła debata trwająca bez przerwy 16 godzin. W trakcie debaty poddał przedstawiciele

frakcji komunistycznej projekt rządowy ostrej krytyce, wskazując zarazem na niestanny wzrost cen na rynku francuskim oraz na spadek stopy życiowej mas pracujących. Sama ustawa, stwierdził deputowany komunistyczny, nakłada na barki świata pracy nadmierne podatki, gdy tymczasem wydatki na cele wojskowe są bardzo wygórowane.

Rekonwalescencja min. Marshalla

WASZYNGTON (obsł. wł.). Minister spraw zagr. USA, Marshall opuścił po przebiegu operacji nerek szpital, uważa się jednak za rzecz wątpliwą, czy w ciągu najbliższych 3 miesięcy będzie mógł powrócić do czynnej służby. W tym czasie zastępować go będzie wicemin. Lovett. Jako domniemanych następców Marshalla wymienia się najwyższego sędziego Winsona, którego Truman zamierzał swego czasu wydelegować do Moskwy w specjalnej misji, oraz „latającego ambasadora” Harrimana.

Włoscy bezrobotni bez pomocy zimowej

RZYM. Włoska Izba Posłów odrzuciła wniosek przedstawiony przez włoską partię komunistyczną w sprawie przyjsia z pomocą bezrobotnym w okresie zimowym.

12-letni chłopiec zapobiegł katastrofie kolejowej

WARSZAWA (PAP) Dwunastoletni chłopiec Gerhard Bania, idąc wzdłuż

toru kolejowego na szlaku Gutkowo — Dobre Miałko (dyrekcja okręgowa olsztyńska), zauważył leżące w poprzek toru, zwalone przez burzę drzewo. W tym samym czasie nadchodził pociąg nr 222. Chłopiec, zdając sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa, dał znak, aby zatrzymano pociąg. Dzięki jego przytomności umysłu uniknięto katastrofy kolejowej, która mogła mieć poważne skutki.

Minister komunikacji inż. Rabanowski w uznaniu obywatelskiego czynu Gerharda Bania przyznał mu 20.000 zł nagrody oraz stypendium szkolne w wysokości 1.500 zł miesięcznie do czasu ukończenia szkoły powszechnej tj. do roku 1951.

Egipcjanie pogwałcili rozejm obowiązujący w poł. Palestynie od 16 listopada

PARYŻ (obsł. wł.). Rada Bezpieczeństwa rozpatrzy w dniu dzisiejszym na posiedzeniu nadzwyczajnym sytuację w Palestynie, jaka się wytworzyła wskutek agresji oddziałów egipskich na obszarze pustyni Negew. Delegat Syrii proponował już w ub. piątek omówienie sytuacji na podstawie raportu egipskiego, Rada postanowiła jednak odłożyć sprawę aż do

nadejścia informacji także ze strony żydowskiej.

Jak donoszą z Tel-Awiv, rząd żydowski oświadczył, że wobec agresji egipskiej rząd nie czuje się zobowiązany do przestrzegania rozejmu ustanowionego dnia 16 listopada dla obszarów południowych Palestyny i zastrzega sobie swobodę w celu obrony swych terytoriów.

Posiedzenie plenarne Sejmu

WARSZAWA (PR) Marszałek Sejmu podał do wiadomości, że dnia 30 grudnia o godz. 10 odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Porządek obrad przewiduje ekspozycję premera Cyrankiewicza oraz I. czytanie rządowego projektu ustawy skarbowej, z preliminarem budżetowym na rok 1949.

Świat's film wieczór

MOSKWA. Ambasador USA przy rządzie ZSRR Bedel Smith udał się w ub. piątek drogą powietrzną do Waszyngtonu, złożywszy poprzednio krótkie wizyty pogrzebne min. spraw zagr. Mołotowowi oraz wice-ministrowi Wyszyńskiemu. Amb. Smith nie określił bliżej terminu swego powrotu.

PARYŻ. Tłumy wiernych wypełniły kościół Notre Dame w czasie parterki. Nabożeństwo przekazano po raz pierwszy w historii Notre Dame na drodze telewizyjnej.

WASZYNGTON. Rząd amerykański postanowił przekazać Turcji 2 kontrtorpedowce, które w czasie wojny świątecznej brały udział w walkach.

TOKIO. Premier japoński Jozjida rozwiązał parlament i zarządził nowe wybory do parlamentu na dzień 23 stycznia 1949 r. Powodem rozwiązania parlamentu był fakt, że przewodniczący izby niższej zarządził na ostatnim posiedzeniu izby minutę milczenia dla uczczenia 7 głównych japońskich przestępców wojennych, na których został wykonany wyrok śmierci.

TOKIO. Głównodowodzący wojsk amerykańskich na Dalekim Wschodzie gen. Mac Artur polecił wstrzymać postępowanie przeciwko 9 byłym członkom gabinetu japońskiego, którzy byli oskarżeni o zbrodnie wojenne.

PARYŻ. B. min. finansów René Meyer ma się z ramienia rządu francuskiego udać do Waszyngtonu, aby przedstawić rządowi amerykańskiemu kłopoty dolarowe rządu francuskiego. Rząd francuski ma nadzieję, że Meyer uzyska dla Francji dalszą pożyczkę w wysokości 300 milionów dolarów.

KAIRO. Rząd egipski zamianował swego posła przy rządzie generała Franco. Jest to naczelnik pierwszego posła przy rządzie madryckim od czasu uchwały ONZ polecającej zerwanie stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią frankistowską.

Indonezja, Chiny i Palestyna w ogniu walk

Nie wszędzie upłynęły święta Bożego Narodzenia w tak radosnym nastroju, jak w Polsce i innych krajach demokracji ludowej. Najcięższym zaprzeczeniem zasad miłości bliźniego i pojednania, dochodzących w tym okresie najwięcej do głosu, był stan tragiczny, w jakim się znalazła Indonezja wskutek agresji holenderskiej. Jedynym promieniem światła, jakie pada na uciemiony lud indonezyjski, jest zgodne potępienie tej agresji przez cały świat cywilizowany. Co prawda Rada Bezpieczeństwa odrzuciła rezolucję delegacji radzieckiej, domagającej się stanowczego potępienia tej agresji i wycofania się oddziałów holenderskich na poprzednie stanowiska, za to wykazały rządy państw azjatyckich, tj. Indii, Pakistanu, Bur-

my i Ceylonu przez usta swych premierów tym większą solidarność w potępieniu tej akcji, dając do zrozumienia, że ludy Azji nie zniosą ingerencji państw kolonizatorskich w wewnętrzną sprawę Azji.

Walki w Chinach, gdzie się toczy gigantyczna walka o dwa odmienne światopoglądy, wstąpiły w okresie przedświątecznym w swą fazę rozstrzygającą. Wojska Kuomintangu skupiają się na swej ostatniej linii obronnej, którą stanowi rzeka Jeng Tse Kiang, lecz według ostatnich wiadomości, premier chiński Sun Fo wypowiedział się już zupełnie wyraźnie za porozumieniem z opozycją komunistyczną i dowództwem chińskiej armii ludowej.

Trzecie wielkie ognisko niepokojów, jakie stanowi Palestyna, dało o so-

bie znów znać w przeddzień samej Wigilii, kiedy to oddziały egipskie zaczęły na obszarze pustyni Negew niszczyć rurociągi, zaopatrujące osiedla żydowskie w wodę. Wywołało to z konieczności kontrakcję ze strony żydowskiej i rozgorzały na nowo walki na lądzie, morzu i w powietrzu. Palestyna przeżywała więc święta Bożego Narodzenia pod znakiem wznowionych walk. Główna kwatera urzędująca w Palestynie komisji mediacyjnej ONZ skarżyła się, że Gwiazdkę obchodziła przy jednej tylko świeczce, a śpiew kolęd był przerywany przez częste wybuchy. W pielgrzymce tradycyjnej do spalonego kościoła Narodzenia Pańskiego w Betleem, skupiającej za zwyczaj tysiące wiernych, uczestniczyło tym razem zaledwie kilkaset wiernych. (r).

Likwidacja tajnych gorzelni

ŁÓDŹ (k). W związku z niedawnym podniesieniem cen na niektóre produkty P. M. S., PMS jak również i władze skarbowe słusznie poczęły obawiać się wytoczenia im „walki konkurencyjnej” przez różnych spryciarzy, którym „szafka” fabrykowania trującego „bimbru” znana była z czasów okupacji. Równocześnie więc z podniesieniem cen za wódkę, władze zapowiedziały energiczne łepienie wszelkich nadużyć na tym odcinku społeczno-skarbowym.

Znaleźli się już pierwsi fałszerze wódki. Znaleźli się także pierwsi, którzy na tym fałszerstwie „wpadli”. W Łodzi w tych dniach zlikwidowano cztery takie warsztaty „chałupnicze” a mianowicie w mieszkaniach: A. Syguły, A. Kobrzyckiego, przy ul. Wielkopolskiej 89, St. Zaborowskiego przy ul. Wólczańskich 151 oraz J. Danusa przy Al. 1 Maja 34.

Wspomniane „bimbrownie” zlikwidował M. O.

Pertraktacje w sprawie Ruhry będą wznowione po świętach

BERLIN (obsł. wł.) Prasa zachodnio-berlińska przedstawia przebieg londyńskiej konferencji w sprawie Zagłębia Ruhry w tym duchu, jakoby na niej zostało osiągnięte całkowite porozumienie między 6 państwami zachodnimi. „Der Telegraf” twierdzi np., że postulaty francuskie zostały w szerokiej mierze uwzględnione. Tymczasem, stwierdza prasa demokratyczna, porozumienia nie osiągnięto i dalsze pertraktacje mają się odbyć po świętach, prawdopodobnie we wtorek. Nie ulega wątpliwości, że polityka amerykańska dąży do stworzenia z Niemiec Zachodnich arsenału

dla swych planów imperialistycznych.

ROZMAIŃCOCI

92-letni James Ferguson, zwany „dziekanem włamywaczy” i mający za sobą 45 wyroków sądowych, ujęty został po raz 46 w chwili, gdy usiłował okraść pewne mieszkanie na 8 piętrze. Ferguson oświadczył policji, że „od teraz chce już rozpocząć uczciwe życie i że ma już dość „honorów i zaszczytów”.

*

Władze francuskie zatrzymały i osadziły w areszcie 22-letniego P. Henoque, podejrzanego o kradzież na kolei. Henoque widząc beznadziejność sytuacji usiłował popełnić samobójstwo i poknął kilka kluczy do otwierania pudełek z sardynkami, kilka sreb, większą ilość gwoździ stolarskich oraz kilka kawałków szkła. Okazało się, że więzień posiadał strusi żółdek i że ten „cocktail” nie miał na jego organizm żadnego wpływu. Tak przynajmniej oświadczył chirurg po dokonaniu operacji. (sb)

Są „skłonni” do pertraktacji...

NANKIN (obsł. wł.) Jeden z członków nowego gabinetu prof. Sun Fo oświadczył, że rząd Kuomintangu „byłby skłonny” do nawiązania pertraktacji pokojowych z dowództwem chińskiej armii ludowej. Decyzja w tej sprawie, oświadczył on, powinna być jednak powzięta przez Czang Kai-Szeka i Radę Centralną Kuomintangu. Dał on też do zrozumienia, że sugestie w tym kierunku powinny wyjść od Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii.

Z DNIA

Choinka świątą pracy

Czwarta Gwiazdka, którą obchodziliśmy w uwolnionej od zmory hitlerowskiej Polsce, świeciła jaśniejszym blaskiem niż jej trzy poprzedniczki. Na to, że radosny nastrój, łączący się u nas tradycyjnie z obchodem gwiazdkowym, nie był pustym dźwiękiem, złożyły się różne czynniki. Najważniejszym z nich była świadomość, że w roku ubiegłym polski świat pracy spełnił sumiennie swój obowiązek społeczny, wykonawszy daleko przed terminem plany produkcyjne we wszystkich kluczowych gałęziach gospodarki narodowej. Bezpośrednim rezultatem tej aktywności było też odpowiednie zaopatrzenie rynku w towary konsumpcyjne. Patrząc na ten dzień naszych osiągnięć przez pryzmat Gwiazdki, mogliśmy stwierdzić, że nie tylko nasz stół wigilijny był zastawiony obficie niż w latach poprzednich, ale że i pod choinką było tym razem więcej niespodzianek.

Górującej podczas wieczery wigilijnej nucie braterstwa i pojednania nadawała tym razem silniejszych akcentów świadomość dokonanej co dopiero konsolidacji polskiego świata pracy.

Kolędy śpiewane wokół choinki harmonizowały tym razem dzieki swemu ludowemu charakterowi doskonale niż dotychczas z przeobrażeniami, jakie się w naszych oczach dokonują poza obrębem naszych ognisk domowych, tam, gdzie zbiorowy głos świata pracy decyduje o kierunku linii rozwojowej naszego narodu.

Jeden rok w dziejach narodu nie jest wielkim etapem, ale nikt nie zaprzeczy, że po drugiej wojnie światowej idziemy wielkimi krokami naprzód. Postęp nasz z roku na rok jest tak widoczny, że nie potrzebujemy się lękać porównania z innymi narodami cywilizowanymi, nawet tymi, które mogą się wykazać nieprzerwaną od stuleci ciągłością swego bytu niepodległego. Porównanie takie musi dla nas wypaść tym korzystniej, że w odbudowie naszego państwa nie korzystamy od czynników, które tę pomoc uzależniają od warunków natury politycznej, stawiających pod znakiem zapytania suwerenność swego kontrahenta.

Okres minionej Gwiazdki napawa nas wielką otuchą na przyszłość. Jeżeli pozostaniemy nadal zważy i świadomi swej siły, to stworzymy najtrwalsze fundamenty naszej niepodległości. (r).

KAZIMIERZ GODZIEMBA

EMSTA

TOMASZA BRZOSTKA

— POWIEŚĆ — 7

— Nic mi więc nie pozostaje innego jak złożyć signorinie moje uszanowanie. Żałuję szczerze bo jeden z moich bolońskich przyjaciół będzie dzisiaj u nas na kolacji i miałem nadzieję, że signorina, znając geniusz kulinarny mej matki, zaszczyci nas...

— Miałbyś sumienie, ty wstrętny!
— Czy to ma oznaczać, że signorina...
— Miałam właśnie ochotę odwiedzić dzisiaj kochaną ciocie. Znając ją, wiem, że nie omieszkam zaprosić mnie na tę kolację, której smak już czuję.
— Więc życzyś sobie kochana kuzynko koniecznie, abym cię na tę kolację zaprosił?
— Bardzo proszę!
— Ten czarujący uśmiech czyni mnie sługą powolnym.

Barbara ujęła ramię Paola z mocnym postanowieniem nie puszczania go aż w domu ciotki.

Pod koniec kolacji Paolo bełkotał, połykając połowę zgłosek w wypowiedzianych wyrazach. Stanowczo nadużył wina. Na zarzuty czynione mu z tego powodu przez matkę oświadczył uroczysto, iż przynajmniej sobie prawo upić się z okazji każdego przyjazdu Giacomina. Po tych słowach wypił jeszcze jedną szklanek czerwonego wina i to go nastroiło wybitnie smutno. Biadolił nad losami przyjaciela, które los rozdzielił, aż w końcu wygłosił prelekcję na temat przeznaczeń człowieka, z których cierpienie określił jako fundamentalną zasadę każdego żywota, zgodnie ze złośliwą naturą Losu przez duże „L”. Giacomo siedział przy stole obok Anny-Barbary. Pięk-

na i pełna wdzięku dziewczyna wprawiła piłkarza swoim dowcipem, humorem i wdziękiem w doskonały humor. Był wesół i pełen jak najlepszych przecuń oraz wysokiego zdania o przyjaciółkach, którzy za sąsiadkę przy stole dali mu dziewczynę o walorach Anny-Barbary. Ze śmiechem więc słuchał bełkotań podpitego przyjaciela, przekarmiając się z nim. Anna-Barbara sekundowała mu swoim dowcipem. Uparty Paolo nie dał mi się przekonać, iż człowiek stworzony jest dla przeżywania szczęścia, powtarzając głosem pijanego po kilka razy:

— Tu sei nato a portar la tua croce. Słyszałeś jak rybak w zatoce śpiewał tę pieśń? W słowach pieśni tkwi prawda.

Giacomo śmiał się. Wydawało mu się pijacką niedorzecznością twierdzenie, że człowiek urodził się do dźwigania krzyża. Przy boku Anny-Barbary, ze świadomością iż drużyna jego zdobyła mistrzostwo, w gronie życzliwej rodziny przyjaciela i z myślą, że pojutrze powita swą „cudowną” matkę, świat wydawał mu się piękny, a życie dane po to, aby w nim doznawać radości i szczęścia.

W tym samym dniu, kiedy Paolo miał w klasie ósmej gimnazjum w Bari wygłosić swój pierwszy wykład, Anna-Barbara wyjechała do Rzymu, żegnając ją na dworcu. Paolo mówił:

— Ja przejmuję tu po tobie twoich uczniów i radbym, abyś ty wzamian przejęła po mnie przyjaciela, Giacomo wart jest przyjaźni. A jak się wasza przyjaźń przerodzi już w coś innego, rad będę, że staniesz się jeszcze jednym węzłem, łączącym mnie z iGacomem. Postaraj się o to, cara! Naprawdę warto.

Anna-Barbara wychyliwszy się przez okno wagonu, ujęła kuzyna za czuprynę.

— Jesteś głuptas nieuleczalny i obawiam się, że nigdy nie staniesz się poważny. Giacomo jest bardzo miły i owszem, podoba mi się. To nie dowód jednak, że twoje myśli zawierają jakiegokolwiek podstawy.

Obiecała kuzynowi pisać często i obietnicy wiernie dotrzymała.

ROZDZIAŁ II

Caro!

Roma, 18 grudnia.

Mam nadzieję, że będzie mi policzona moja niewyczerpana cierpliwość wobec twoich złośliwości. Byłeś i pozostaniesz złośliwcem. Po twoim ostatnim liście nie powinnam się do Ciebie już nigdy odezwać. Jeżeli to czynię, daję dowód anielskiej dobroci. Oceń to przynajmniej należycie.

Słusznie domyślasz się, że na przestrzeni tych kilku miesięcy, jakie mnie dzieli od wyjazdu z Bari, wiele się zmieniło w naszych stosunkach. Poznaliśmy się nieco przede wszystkim. Widujemy się dość często, ale on o to prosi mnie, nie ja jego. Jest bardzo miły. I bardzo rycerski w stosunku do kobiet. Powiada, że to jest zasługa jego przodków w linii żeńskiej. Potrafi ciekawie opowiadać. Jak cudownie pisze — wiesz chyba. Czytanie gazet zaczynam od jego artykułów.

Poznałam jego matkę. Jest tak samo miła, jak syn. Ma najjaśniejsze włosy w całym Rzymie. Śmiała się, kiedy ją pytała czy je tleni. Nie ma ani jednego siwego włosa. Takie jasne włosy zaczyna się wieść znacznie później niż te, które my mamy.

Na święta nie przyjadę, lecz bynajmniej nie z tego powodu, jakiego będziesz się domyślać. Poprostu mam dodatkowe zajęcia, które pragnę jak najszybciej wykończyć, a okres świąteczny nadaje się do tego znakomicie. Trochę powstrzymują mnie też od wyjazdu względy oszczędnościowe. Nigdy nie wydawałam w swoim życiu tylu pieniędzy co od przyjazdu do Rzymu. Będziesz miał znowu okazję do wypisywania mi złośliwości, lecz muszę się przyznać, że masę pieniędzy tracę na stroje. Zrobiłam się próżna wbrew wyznawanym zasadom i wbrew rozsądkowi. Czy można mnie o to winić?

Tobie i twojej rodzinie przesyłam życzenia dobrych świąt.

Anna-Barbara.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Najazd angielski na Niemcy

Każdy żo nież amerykański „eksporterem“ złota i dzieł sztuki, — W Niemczech żyje się lepiej niż w Anglii... i dlatego Anglicy ściągają swe rodziny do Niemiec.

Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“

Monachium, w grudniu.



Nieomal każdy żołnierz amerykański w Niemczech przeprowadza rentowne transakcje handlowe na własną rękę. Gdy jedni za nęcące dolary i zawsze bardzo pożądaną konserwy, papierosy, czekoladę, kakao i inne słodkie opakowane wyroby amerykańskie zdobywają złoto i brylanty, inni antyki, dzieła starych mistrzów, drogocenną porcelanę i w ogóle dzieła sztuki — zarówno niemieckie jak i zrabowane w całej Europie w okresie wojny. Nie potrzeba dodawać, że wszystko to Amerykanie wykupują od Niemców za bezcen, by spieniężyć te skarby za oceanem po bajecznie wysokich cenach. Niejeden z „dzielnych“ wojaków amerykańskich jest dziś dzielnym bytówym w Niemczech kandydatem na nowego milionera...

Amerykańskie władze okupacyjne patrzą na te „transakcje“ z żółtymi przez palce, a właściwie handel ten im ułatwiają. Są im bowiem te transakcje na rękę, Amerykanie znani są przecież oddawna z tego, że z braku własnej historii kultury i własnych zabytków historycznych oraz dzieł sztuki chętnie stroją się w cudze piórka. Już przed wojną Amerykanie przeprowadzali milionowe transakcje na europejskie dzieła sztuki, a gotowi byli przewozić do Ameryki całe potężne zamki średniowieczne. (Swego czasu bajeczną sumę oferowali Polsce za Panoramę Racławicką, którą oczywiście nie sprzedalibyśmy im za żadne skarby świata. Przypisek redakcji).

Anglicy, okupujący Niemcy północne, z zazdrością patrzą na bogacenie się swoich kolegów amerykańskich, stacjonowanych w południowych Niemczech. Żołnierze angielscy, jak również urzędnicy angielskich władz okupacyjnych nie posiadają w nadmiarze ani funtów szterlingów, ani konserw i czekolady. Sami skazani są na „dożywanie“ przez Amerykanów. Za to Anglicy rozpierają się wygodnie we wszystkich willach i hotelach niemieckich. Ściągnęli oni do Niemiec swoje rodziny, które żyją w Bizoni w każdym razie dostojnie, niż na wyspach brytyjskich, gdzie system kartkowy jest najzupełniej „totalny“. Mowy nie ma, aby w Anglii np. poza przydzielonym jankiem i przydzielonymi 28 gramami bekonu tygodniowo zdobyć „nadedatowo“ dalsze jajko i dalszych kilka gramów bekonu na czarnym rynku, który w zdyscyplinowanej Anglii, jak wiadomo, w ogóle nie istnieje! Za te same szylingi i pensje żyje się w Niemczech o całe niebo lepiej, a i łatwiej się dożywać z zakupów ubocznych bez obawy o dyskwalifikację obywatelską!

„Emigracja“ angielska w Niemczech, która przybrała ostatnio po prostu charakter epidemiczny, spowodowała rząd Westfalii do wystosowania pisma do brytyjskiego Zarządu Wojskowego. Rząd ten złożył „energiczny“ protest przeciwko rezerwowaniu niemieckich hoteli wyłącznie do dyspozycji władz wojskowych. Z ogólnej liczby 30 tysięcy hoteli i zajazdów na terenie Westfalii aż 19 tysięcy zajęły władze wojskowe. W Düsseldorfie niemieccy przyjeźdźni znaleźli mogą nocleg już tylko w nielicznych prywatnych pensjonatach. W miejscowościach letniskowych i uzdrowiskach sytuacja przedstawia się dla Niemców jeszcze gorzej. Wszystkie lepsze pensjonaty i wille są zajęte przez rodziny angielskie na prawach, mocno przypominających „prawa“ angielskie w koloniach. Służba, i to liczna, bo tania, jest oczywiście wyłącznie niemiecka.

Nie jest to zresztą jedyny protest niemiecki przeciwko gospodarce angielskiej w Bizoni. Ostatnio władze niemieckie wystąpiły do brytyjskiego zarządu wojskowego z żądaniem ograniczenia wydatków okupacyjnych, bowiem dotychczasowe ciężyary okupacyjne, nakładane na Niemców, są w

strefie angielskiej zdaniem niemieckim nie do zniesienia. W związku z tym Niemcy domagają się od Anglików wprowadzenia drastycznych zarządzeń oszczędnościowych. Gospodarka angielska w okupowanych Niemczech określona została w tym piśmie jako „karygodna rozrzutność“, całkowicie sprzeczna z osławioną niemiecką „Sparsamkeit“.

W odpowiedzi na ten zarzut brytyjski gubernator wojskowy na Westfalię gen. Bishof oświadczył cynicznie, że pretensje niemieckie i projekty oszczędnościowe zostaną „dokładnie przestudiowane przez angielskich ekspertów celem stwierdzenia, czy władze niemieckie działały w zamiarze przyjęcia władz okupacyjnych z pomocą, czy też kierowały się złośliwymi pobudkami“. Anglia rzekomo

wydała od chwili zakończenia wojny do końca marca br., 537 mil. funtów szterlingów na utrzymanie swojej strefy okupacyjnej, otrzymała natomiast od Niemiec w tym samym czasie tylko 30 mil. funtów szterlingów tytułem odszkodowań wojennych. Jak sprawa przedstawia się naprawdę, trudno powiedzieć — i chyba nikt się właściwej prawdy nie dowie, — przy najmniej nie od Anglików! Anglicy, jako naród kupiecki, znani są z umiejętności prowadzenia podwójnej i potrójnej buchalterii — oczywiście na swoją korzyść. Poza tym mają bogate doświadczenia kolonialne. Eksploatacja całych narodów i ludów — możliwie dyskretna — jest przecież ich specjalnością, w której kolonialny ten naród się wyspecjalizował i celuje od kilku wieków.

Edward Figowski.

NA UBOCZU

Praca społeczna

Na jednym z ostatnich posiedzeń Komisji Centralnej Związków Zawodowych, jako najwyższej instancji pracowniczego ruchu zawodowego, omawiano m. i. sprawę działalności organizacyjnej związków zawodowych. Bilans tej działalności nie wypadł zbyt pomyślnie. W wielu ogniskach związkowych praca organizacyjna wręcz kuleje. Zarządy poszczególnych związków terenowych ustalają niekiedy rekordy bezczynności. Zarządy często nie zbierają się wcale lub bardzo rzadko, a korespondencja nie jest wcale załatwiana albo załatwiana niedbale i z wielkim opóźnieniem. W wielu organizacjach zawodowych cała działalność skupia się w ręku nielicznych aktywnych jednostek, podczas kiedy reszty członków zarządów żadnym sposobem nie można nakłonić do uaktywnienia się.

Taki stan rzeczy istnieje nie tylko w organizacjach zawodowych. Jeszcze gorzej bowiem jest w organizacjach społecznych, charytatywnych i innych, skarżących się na wielki brak ludzi chętnych do pracy społecznej. Wszędzie organizacje pracują jedynie dzięki ofiarności jednostek, a gdy tych nie ma, organizacja istnieje tylko na papierze lub w najlepszym razie wiedzie suchotniczy żywot.

Znajdujemy się w przededniu rocznych walnych zebrań wyborczych. Powinniśmy dobrze obejrzeć sobie ludzi, nim zdecydujemy się na ich wybór do nowych władz organizacyjnych. Należy przede wszystkim skoińczyć w „figurantami“, z ludźmi, którzy przyjmują każde stanowisko organizacyjne i nawet o takie stanowiska zabiegają, by po swoim wyborze w ogóle nie troszczyć się o życie organizacyjne. Należy zwłaszcza skoińczyć z komasowaniem stanowisk organizacyjnych, ze skupianiem w jednym ręku różnych przesur i w ogóle odpowiedzialnych, wymagających istotnej pracy i poświęcenia funkcji społecznych. Pracą społeczną należy obarczyć większe niż dotąd grono ludzi, a poza tym praca w organizacjach zawodowych i społecznych powinna być jak najszerszej kolektywna, jak tego słusznie domaga się KCZZ.

Praca społeczna to nie tylko odbieranie honorów, to konieczność stałej, wytężonej, bezinteresownej pracy dla dobra powszechnego. Kto tego nie rozumie, nie rozumie w ogóle dzisiejszych czasów, nie rozumie zmian, zaszytych w Polsce powojennej.

W 30-tą rocznicę Powstania Wielkopolskiego

Poznań, w grudniu.

Wobec znaczenia i ciężaru gatunkowego odbytego przed kilku dniami Kongresu Zjednoczeniowego obu partii robotniczych, odsunięta została nieco w cień przypadająca na dzień 27 grudnia br. — 30 rocznica wybuchu powstania wielkopolskiego. Odsunięta, ale nie zapomniana!

Zbrojny zryw społeczeństwa wielkopolskiego sprzed 30 laty, kiedy to zgodnie obok siebie walczyli wszyscy o oswojowanie prapolskiej dzielnicy wielkopolskiej, był jakby drogowskazem dla przyszłych kierowników nawy państwowej w stosunku do najeźdźcy zachodniego. Powstanie wielkopolskie skierowało swą broń w walce o wolność właściwie nie przeciwko Niemcom w całości. Kierowało ją raczej przeciwko prusactwu, jakby w proroczym przewidywaniu, że właśnie z pojścia prusactwa wyrosnie później pojście hitlerizmu.

Prusacy, którzy byli największymi gnębielami polskości na terenie

swego zaboru, a więc Wielkopolski, Pomorza i Śląska, byli bowiem reprezentantami sił, które stały się miarą później podstawowymi skłódnikami hitleryzmu, a więc junkierstwa, mafii oficerskiej i wielkiego kapitału.

Drogowskaz ten nie został niestety przez kierownictwo naszego późniejszego życia państwowego właściwie zrozumiany. Zamiast czujnej postawy w stosunku do sąsiada zachodniego, doprowadzono do „sielanek“ pakto o nieagresję, polowań w puszczy Białawieskiej, wizyt Goebbelsa i Franka w Warszawie.

Zrozumiałe, że tego rodzaju opaczny stosunek do Rzeszy hitlerowskiej, który spotkał się z wyraźną dezaprobatą całego zdrowo myślącego społeczeństwa, musiał wśród społeczeństwa wielkopolskiego, a szczególnie powstańców wielkopolskich, wywołać największe zdumienie. Przecież taki stosunek do Rzeszy przekraczał ich stosunek do tej samej Rzeszy o 180 stopni.

Czyn zbrojny powstańców wielkopolskich został jednak dobrze oceniony przez ogół społeczeństwa polskiego, zwłaszcza wśród najszerzych jego warstw, których czynnik kierowniczy przyjął stanowisko zdecydowanie wrogie w stosunku do najeźdźcy zachodniego. To zrozumienie zadość zrywu powstańczego, zgodnego zresztą z ideologią całego narodu, doprowadziło do tego, że 26 lat później Armia Polski Ludowej przy boku bohaterkiej Armii Czerwonej zajęła miasto tam, dokąd powstańcy wielkopolski z przyczyn od siebie niezależnych dojść nie mogli, do stolicy prusactwa — Berlina, i tam na bramie Brandenburskiej zawiesić obok sztandaru czerwonego, także sztandar bieżo-czerwony.

A co ważniejsze — miała także przesunąć szopy graniczne aż do Odry, o czym powstańcy wielkopolski mogli jedynie marzyć. W ten sposób Armia Polski Ludowej, walcząca razem z niezwykłą Armią Radziecką, spełniła sen powstańców wielkopolskich sprzed 30 lat.

Dzisiaj, w rocznicę swego czynu zbrojnego, powstańcy wielkopolscy, a wraz z nimi cały naród, z dumą spogląda na nasze granice zachodnie. Znalazły się one teraz tam, gdzie w marzeniach społeczeństwa wielkopolskiego znalazł się winny z chwilą zakończenia powstania w 1919 r.

W 30 rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego, tego pierwszego etapu przesuwania Polski na zachód, wspominamy z dumą tych, którzy rzuciwszy młot, kielnię i maszynę, chwycili za karabin do walki z Prusakami. Byli wśród nich także i repatrianci z zachodu, którzy w osobie śp. Ratajczaka złożyli swą pierwszą ofiarę za Ojczyznę.

H. S.

BEZCENNE ZBIORY omal nie uległy zniszczeniu

Wałbrzych, w grudniu.

Zamek w Chojnach, o 14 km od Wałbrzycha, znany był ze swoich zbiorów zabytkowej broni. Zbiory te pozostawały bez opieki, jedynie pod dozorem, bez żadnej konserwacji w zrujnowanej budowli. Od dłuższego czasu zainteresował się nimi dyrektor Muzeum Wojska Polskiego we Wrocławiu.

Ostatnio, dzięki udzieleniu samochodów na transport, wyruszyła ze szczytu góry w Chojnach, gdzie znajduje się zamek, eskapada do Wrocławia. Samochód ze zbiorami uległ jednak wypadkowi i zawisł nad przepaścią. Trzeba było dopiero sprawać z Wrocławia specjalny dźwig, aby zapobiec dalszym stratom.

W rezultacie z trzydniowym opóźnieniem do Wrocławia przybyły nowe, ciekawe eksponaty, wśród których znajduje się komplet zbroi rycerskiej z XVI wieku (zbroja na ko-

nia i na rycerza, pięknie cyzelowana i przetykana srebrem), dwie ciężkie kusze z XIV wieku oraz trzy lekkie. Wśród hełmów oglądamy dwa z XIII wieku, prócz tego tarczę tatarską z X wieku i średniowieczne miecze rycerskie. Jedna strzelba z XIX wieku nosi na inkrustacji napis, głoszący, że wykonał ją rusznikarz-Polak, mieszkający w Świdnicy. Prócz tego z Lubania przybył portret żony Augusta II Sasa i inne wartościowe obrazy.

Jedynym zmartwieniem dyrekcji tak pięknie rozwijającego się Muzeum Wojska Polskiego jest brak odpowiedniego pomieszczenia dla eksponatów. Zabytkowe armaty muszą stać na podwórzu, w kilku ciasnych i ciemnych salkach ratusza, nie można się już swobodnie poruszać. Nowy gmach zostanie oddany do użytku dopiero w marcu 1949 r.

Z. G.

Święto rodzinne

Od wieków obchodzone u nas Boże Narodzenie z szczególniejszą solennością jako święto domowe — rodzinne. W staropolskim, modrzewiowym dworze od święta ruch panował odświętny. Mężczyźni wczesnym rankiem ciągnęli w knieje, szukając w łowach szczęścia, podczas gdy żeładź w stawach i sadzawkach wycinała przereble celem połowu ryb, których starano się mieć zawsze pod dostatkiem, ze względu na częste, ścisłe przestrzegane posty. Obok szczupaka z szafranem, nieodzowną była zupa międłowa z rodzynkami, podawana na przemian z barszczem o śledzowych uszkach. Okonfe z posiekanymi jajkami i oliwą, karp do podlewy, krażki z chrzanem, placki z makiem i miodem tworzyły następne dania. Nieodzownym na każdym stole pieczywem był strucl, dochodzący niekiedy do olbrzymich rozmiarów.

O pierwszej gwieździe zasiadano do stołu, lecz poprzednio gospodarz domu, dzielił się opłatkiem z rodziną, z łaskawymi gośćmi i z domownikami, życząc wszystkim zdrowia i wszelkiej pomyślności. Stół zasłany pod obrusem sianem, opasywano dookoła łańcuchem „aby chleb się dom trzymał“. Na podłodze pod stołem, kładziono żelazo płuzne, „aby krety roli nie psuły“, w kącie izby stawiano snopy zboża wszelakiego. Pod koniec wieczerzy panny i kawalerowie wyciągali spod obrusa zdźbła siana. — Zielone — oznaczało zmianę stanu, jeszcze podczas zapustów, zwłędte — dalsze wyczekiwanie na męża lub żonę — żółte — śmierć w bezżennym stanie.

Podobnież ze snopów w kątach ustawionych, wyciągano kłosy, wybierając z nich ziarnka. Parzysta liczba ziaren oznaczała ślub rychły, nieparzysta wrótyła przeciwnie. Gospo-

darze z wielkości kuli, która podrzucona w górę przylepiła się u powały, wnioskowali o drobnych lub złych urodzajach.

Dawna kołędu („W źłobie leży“), której nuta miała stanowić przygrawkę do ulubionego tańca Władysława IV, kończono wieczerzę wigilijną, po czym spieszono aby zdążyć jeszcze na Mszę pasterską, odprawianą w kościołach o północy.

N. Janiszewska

Dzisiejsze Betlejem

Betlejem — małe palestyńskie miasteczko, położone u stoków wysokich gór Galaad i Moab — jest miejscem narodzenia Chrystusa Pana. Przepych gajów oliwnych i figowych i żywnych pastwisk i łąk, na których ongiś biblijny Dawid pasł swoje trzody, a piękna Rut zbierała złote kłosy. Tworzą malownicze tło. Samo miasteczko, prócz kilkunastu pięknych klasztorów, świątyń i szkół, jest zamieszkane. Mieszkańcy trudnią się głównie wyrabianiem z drzewa sandałowego i oliwnego oraz z perłowej masy różnorodnych krzyżów, dewocjonali i innych pamiątek. Na kratach miasta wznoszą się zabudowania trzech różnych klasztorów: łacińskiego, greckiego i ormiańskiego.

Bazylika Narodzenia, ta najstarsza świątynia chrześcijańska, nie jest całą w posiadaniu katolików. Pochodzi ona z początków 4-go wieku, z czasów, kiedy cesarz Konstanty Wielki i matka jego św. Helena odnaleźli grotę Narodzenia Pańskiego pod świątynią poganiacką bożka Adonisa, którą wznosił cesarz rzymski Hadrian w połowie II wieku. Grota posiada 12 m długości, 4 szerokości i 3 wysokości jest wyłożona białym marmurem i o-

świetlona 53 lampami, z których 19 należą do katolików. W półokrągłej niszy znajduje się mały ołtarzyk, a pod nim wyłożona srebrna gwiazda z napisem łacińskim: „Tutaj z Marii Panny narodził się Jezus Chrystus“.

Kilka stopni niżej znajduje się wykuty w skale żłobek. Żłobek i stajenka betlejemskie z owych czasów nie były podobne do naszych obecnych drewnianych, krytych słomą. Na Wschodzie stada pasą się w dzień i w nocy na otwartych przestrzeniach, jedynie podczas deszczu zapędzają je pasterze do jaskiń, wykutych w miękkiej wapiennej skale z zagrodą z gałęzi i kamienia u wejścia.

W dniu Bożego Narodzenia OO. Franciszkanie w żłobku tym umieszczają prześliczną figurkę Dzieciątka Bożego, którą na Trzech Króli zamierzają na większe już Dzieciątko w postaci siedzącej. Drewniane deszczuki z prawdziwego żłobka przewiezione zostały w 642 r. do Rzymu, gdzie jako relikwie przechowują się w Bazylice Najśw. Panny.

Prócz Groty Narodzenia znajduje się tu jeszcze kilka jaskiń i grot pod wezwaniem różnych świętych.

Zofia Drwęska-Doeringowa

List z Dolnego Śląska

Uzdrowiska bez uśmiechu

Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”

Wrocław, w grudniu.

Przed kilkoma tygodniami odbył się zjazd dyrektorów uzdrowisk i lekarzy zjazdowy w Polczynie - Zdroju. Inicjatywa byłaby godna pochwały, gdyż, jak sędzić ze sprawozdań zjazdu obradował nad rozszerzeniem akcji wczasów, nad zwiększeniem ilości kuracjuszy — chłopów wreszcie nad przedłużeniem sezonu na okres całego roku, aby w jednych miesiącach (przeważnie letnich) nie było przepelnienia, podczas gdy w innych pensjonaty i domy zdrojowe świecą pustkami.

W uchwałach zjazdowych znalazło się jednak bardzo znamienne zdanie, dowodzące o konieczności zniesienia wszelkich zabaw tanecznych:

„Uzdrowiska polskie według nowego programu — brzmi ono — przeznaczone są wyłącznie dla kuracjuszy. Zabawy w uzdrowiskach winny być zlikwidowane w zupełności. Pobyt ludzi pracy ma na celu przysporzyć im sił żywotnych do dalszej pracy dla dobra kraju i całego społeczeństwa a nie zużywanie tych sił na parkietach dancinów i w spelunkach barowych, jak to miało miejsce przed wojną w Krynicy i nad Bałtykiem”.

Trudno nie przyznać słuszności wywodom zjazdu, gdyby nie małe zastrzeżenia.

A odtąd na miłość boską mają czynić kuracjusze w uzdrowiskach? Leczyć się? Słusznie. Odpoczywać? Słusznie. Ale czy zabawa, chociażby nawet taneczna, nie jest również odpowiedzialnością?

Skąd u nas ten purytyzm? Czy dyrektorzy uzdrowisk i naczelni lekarze nie rozumieją, że sala dancinowa w uzdrowisku nie oznacza odrzucenia szampańskich orgii, pełnych wyuzdanja, czy też niewiadomo jakich metod „zuzywania sił”. Nie chcemy barów i innych spelunek w uzdrowiskach. Tam właśnie najprędzej powina wejść w życie całkowita prohibicja, bo ciąglenie wódki nie jest środkiem leczniczym. Przecież podobno w Świeradowie Zdroju w zeszłym sezonie więcej wypito wódki niż wody zdrojowej...

Ale z drugiej strony nie wpadajmy

w purytańską przesadę. Dają się słyszeć tu i ówdzie narzekania, że świat pracy niezbyt chętnie udaje się w czasie urlopów do uzdrowisk, że ludzie zdrowi unikają raczej miejscowości kuracyjnych.

Odbierzmy uzdrowiskom ich orkiestry taneczne, zamknijmy parkiety dancinowe, a frekwencja wtedy dopiero spadnie do minimum. Bo kogoż ze znaczonej całorocznej pracy ludzi będzie ciągnęło najpiękniej nawet położone uzdrowisko, gdy przepelnione będzie ono tylko szwagierem i wzdychaniem reumatyków? Zabawa panowie dyrektorowie, także jest odpoczynkiem. Ma do niej prawo także robotnik i chłop, nawet wtedy, gdy jest na urlopie. Czy przywilej na wesołe spędzenie kilku tygodni letnich mieli tylko przedwojenni t. zw. „dobrze sytuowani”?

Nie chcemy uzdrowisk — sanatoriów, ponurych i młoczących. Chcemy, aby w nich panował śmiech, muzyka, taniec. Aby były prawdziwym odpoczynkiem, miejscem gdzie się zapomina o troskach codziennego życia. Aby dawały człowiekowi, który przez cały rok ogląda ruiny miast i szare mury fabryczne, inne przeżycia, aby pozwoliły mu skosztować innych przyjemności. Chorzy naprawdę nie będą tracić swoich sił przy swingu, skoro im tego lekarz zabroni. Nie odmawiajmy jednak przy tej okazji prawa rozrywki zdrowym.

Najgorzej być nadgorliwym. W niewątpliwie szlachetnej intencji dyrektorowie i naczelni lekarze uzdrowisk chcą odebrać swoim pięknym miejscowościom ich uśmiech i radość. Dlaczego likwidować zabawy w uzdrowiskach? Dlaczego nie pozwolić ludziom, aby choć na parę dni wróciła do nich młodość i radość?

Należy baczyć tylko na to, aby oprócz alkoholu zniknęły jazyzy w smokach i sztywni kelnerzy, nabijający gości w butelkę. Tego nam już dzisiaj nie potrzeba do szczęścia.

Ludzie zmęczeni, a nawet chorzy, chcą się bawić, chcą widzieć dokoła siebie pogodę i śmiech. Milczenie i powaga działa na nich fatalnie. Nie wiecie o tym, panowie naczelni lekarze?

Z. G.

Małe sprawy wielkich ludzi

Schopenhauer za drugie wydanie jednego ze swych dzieł filozoficznych nie otrzymał w ogóle honorarium i musiał się zadowolić wyłącznie 10 egzemplarzami autorskimi tego dzieła. Książka ta bowiem, której nakład wynosił 750 egzemplarzy, po dwu latach nie rozeszła się nawet w 100 egzemplarzach.

Tak samo jak inne rzeczy, tak i dzieła sztuki oceniane są w różnych epokach różnie. Ludzkość zmienia swoje poglądy. Niektórzy tzw. geniusze przeżyli swoje własne dzieła i już wkrótce po śmierci poszli w zapomnienie, podczas kiedy inni dopiero po śmierci uzyskiwali sławę. George Sand, która za swego życia była b. sławną i nieledwie czczona, przypuszczała, że sława jej jest — niemierna. Tymczasem już wkrótce po jej śmierci prawie zupełnie o niej zapomniano.

Walter Scott prawie codziennie odwiedzał księżarnię Archibalda Constable'a, szukając tam rzadkich książek. Kilk-

rotnie podpadł mu tam młody człowiek o chłopim wyglądzie, który często wchodził na drabinę i również szperał na półkach w poszukiwaniu cennych publikacji. Skoro znalazł coś ciekawego, potrafił zagłębić się w czytaniu dzieła tak dalece, że zapominał, iż stoi na drabinie. Ten młody człowiek nosił nazwisko: John Leyden — i tak samo jak Scott szukał przede wszystkim starych szkockich ballad. (Zamieszkał on swe, wysokie swego czasu cennie artykuły w czasopiśmie Edinburgh-Magazine). Skoro Scott poznał młodzieńca bliżej i pewnego razu opowiedział mu, że szuka pewnej szkockiej ballady, z której posiada tylko krótki wyjętek i nie może znaleźć reszty. Leyden znikł na cztery dni. W niedzielę Scott siedział ze swymi przyjaciółmi przy obiedzie. Nagle towarzyszywo usłyszało jakiś rumor. Drzwi otworzyły się i bez pozdrowienia wszedł John Leyden, mrużąc coś bez przerwy pod nosem. Siadł na jednym z krzesel i ponie-

waż nie miał słuchu, zaczął fałszywie śpiewać zakończenie ballady, którą potrzebował Scott. W tym dniu John Leyden przebył pieszo dwanaście mil, aby odwieźć pewną starą kobiecinkę, która znała ową balladę. Staruszka musiała mu zaśpiewać ją, a Leyden mrużąc i nucąc po drodze, aby nie zapomnieć słów i melodii — pospieszył natychmiast do Scotta, czyniąc mu tym samym wielką przysługę.

Lope de Vega czerpał tematy do swych dzieł z prawdziwego, pulsującego życiem świata. Sławę swą zawdzięcza ten autor, który urodził się w 1562 roku w Madrycie faktowi, że jest najsłynniejszym pisarzem. W swoim dość długim i obfitującym w przygody życiu napisał Lope de Vega 1500 sztuk teatralnych o szerokiej skali zabarwienia dramatycznego. Wszystkie postacie, które nie pochodzą z legend, albo starohiszpańskich sag, zaczerpnięte są z swego otoczenia. Umarł mając ponad 80 lat.

Niedoszły „władca świata”

Postrach ludzkości, który zwyciężał orężem a znalazł niesławną śmierć w noc poślubną

Na wiele wieków przed opanowaniem Chin przez mongolskich Tatarów do części obzrymego państwa chińskiego wtargnął wojowniczy szczep azjatycki Hunnów, którzy zająłi tam przez pewen okres. Chińczycy zrzucili jednak po długich walkach z Hunnami ich jarzmo, wypędzili ich z granic swego państwa i odepchnęli w mongolskie stępy. Aby zabezpieczyć się przed ponownymi napadami, Chińczycy pospiesznie wzniesli swój „Wielki Mur”. Mur ten usprawnił pokładane w nim nadzieje i Hunnowie zaczęli zawracać na zachód. Dali oni odtąd Chinom spokój i wzięli drogę na Europę, pokonując po drodze wszystkie narody, zamieszkałe do Wołgi i Donu i coraz śmielej wpadając do środk. Europy. Na wieść o zbliżających się Hunnach wszyscy uciekali przed zwycięzcami, wszyscy bowiem na wódok Hunnów przejeżdżali byli zabobnym strachem.

Główne hordy Hunnów zalały równinę dolnego Dunaju, a zwłaszcza dżiśsze Węgry. Wsie i miasta zrównały z ziemią. Pola zarosły zielkiem stepowym, na którym wypasali się stada. Ta równina Dunaju stała się powołem ośrodkiem podbitych terytoriów podległych Hunnom. Stąd też wyruszyli na swoje wyprawy na wschód i zachód. Najemnicy spośród Hunnów zaczęli grać wielką rolę w armiach tak państwa rzymskiego jak i państwa bizantyjskiego. Powracając do domu opowiadali swoim rodakom o zrym i bogatym kraju, którego mieszkańcy stali się tak gnuśni, że nie sa w stanie bronić się własnymi siłami. To pobudziło żądzę grabieży. Brakło tylko wodza, godnego stanąć na czele. Wódz ten pojawił się ryczo w osobie Atylli. Był on synem króla Hunnów — Munduka. W młodości był zakładnikiem w Rzymian. Tam zapoznał się z rzymską kulturą, lecz pozostał wierny plemionom swojej ojczyzny. Odfiedziwszy władzę, Atylla zwrócił się najpierw przeciwko Bizancjum. Kolejną Atylla podbił różne szczepy germańskie i słowiańskie. Zniszczył również państwo burgundzkie nad Renem. Począwszy od 421 r. konnica Atylli corocznie zalewała kraje bałkańskie, zapędzając się aż pod Konstantynopol.

W 447 r. Atylla zajął i spustoszył Helladę. Zaczęła się wtenczas szerzyć wiara, że sążone mu było podbić świat. Wkrótce pod władzą Atylli znalazły się wszystkie ludy od Renu po Wołgę, od Bałtyku do Morza Czarnego. Był to utalentowany wodca i zreczny dyplomata. Ponury, melancholijny i zamknięty w sobie, marzył o zwierzchnictwie Hunnów nad wszystkimi narodami i obmyślał coraz to nowe plany.

O decyzji Atylli zwrócenia się przeciw Rzymowi rozstrzygnęły, wedle opowiedź z owego czasu, względy przypadkowe. Zwrócony pierścień Honorii, siostry cesarza rzymskiego i odmowa wydania w ręce Atylli razem z nią połowy państwa, przyspieszyły katastrofę i Hunnowie ruszyli na zachód.

Ogromne masy wojowników wszystkich narodów wiosną 451 r. ruszyły wzdłuż wybrzeży Dunaju. W pobliżu Strassburga Atylla wtargnął do Francji i spustoszywszy ją, obległ Orléan. Obleżenie jednak się przeciągnęło, a tymczasem do Orléanu zbliżał się Rzymian, zachodni Goci, Frankowie, Saksowie, Burgundzi i Alani. Atylla zaniechał obleżenia miasta, gdyż te okolice nie sprzyjały ruchom wielkiej ilości konnicy i zaprowadził swe wojska na równinę Kataluńska. W początku lipca tego roku doszło tam do jednej z największych bitew jakie kiedykolwiek stoczone były w Europie. W bitwie tej centrum armii rzymskiej zostało już pokonane przez główne siły Atylli. gdy skrzydłowy atak Gotów zdołał przełamać szyki zwycięzców. Atylla nie był pobity, ale został krwawo odparty. Już w następnym roku (452) wtargnął on ponownie do Italii. snu-

stoszył nizinę Padu, przy czym uchończy z adriatyckiego wybrzeża, aby się ocalić przed Hunnami, osiedlili się na lagunach przybrzeżnych. co dała początek Wenecji; Atylla udał się następnie w stronę Rzymu, ale trudy marszów dalekich, groźne dla ludzi północy zmiany gorącego klimatu, zachwały jego armię. Żołnierze upatrywali w plagach, jakie poczęły ich trapić, rekę chrześcijańskiego Boga. Gdy biskup rzymski, papież Leon I, udał się sam w poselstwie do Atylli, błagając go o oszczędzenie miasta, a wskazując na los Alaryka, który po wzięciu Rzymu wkrótce zmarł nagłą śmiercią, gdy przy tym rozszła się wieść, że wschodniorzymski cesarz Marcjan gromadził swe wojska przeciw Hunnom, Atylla dał gromadom Hunnów rozkaz powrotu na węgierskie stępy.

Była to ostatnia wyprawa w jego życiu. W 453 r. ożenił się z piękną burgundzką księżniczką Ildyką, której rodacy znaleźli tyle złego od Hunnów, i „zmarł” w noc poślubną. „Bicz Boży”, wielki burzyciel państw europejskich, zmarł w chwili, gdy jego plany panowania nad światem, przez chwilę tak bliskie urzeczywistnienia, nagle, równie prędko jak powstały, były rozbite i zwichnięte. Na wieść o jego śmierci swobodniej odetchnęły ludy Europy.

Hunnowie wyprawili swemu wodzowi wspaniały pogrzeb. Około namiotu, w którym umieszczono zwłoki zmarłego króla urządzono zawody konne, a pieśniarze wysławiali w pieśniach jego pamięć, opowiadając, że był on „sławnym w wędrówkach życiowych niezwykłym nawet w śmierci, ojcem swego narodu, biczem dla nieprzyjaciół, wojownikiem, przed którym drżał cały świat”. Zmarłego wodza złożono w złotej trumnie, złotą zaś trumnę zakuto w srebrną, a wreszcie obite włożono do żelaznej. Do mogiły włożono królowi klejnoty, lecz grabarzy zamordowano, aby nikt nie wiedział, gdzie leży wielki król Hunnów i aby nie zakłócano jego spokoju w grobie.

Po śmierci Atylli rozpadło się wielkie jego państwo, na kruchych i słabych założone podstawach. Jego potomkowie nie mieli nic z rozległych horyzontów i nic z szaleńczej jego energii i woli. Narody, podległe Hunnom, zrzuciły jarzmo, a samo imię Hunnów wkrótce znikło z kart historii. Ich resztki ruszyły z powrotem na wschód i tam w stepach czarnomorskich zlały się z innymi plemionami Azjatów.

ŻYCIE POLONII ZAGRANICZNEJ

UROCZYSTOŚCI MICKIEWICZOWSKIE NA WĘGRZECH.

W Budapeszcie odbył się staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Węgierskiej uroczysty poranek poświęcony twórczości Adama Mickiewicza. Akademię zagrał przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Węgierskiej min. Mihalffy, po czym prelekcję o twórczości Mickiewicza wygłosiła attaché kulturalny poselstwa R. P. w Budapeszcie Izabela Czermakowa. Na zakończenie uroczystości odegrano utwory Szopena. Podobna uroczystość z okazji 150 rocznicy urodzin Mickiewicza odbyła się w Związku Polaków na Węgrzech.

ODCZYT O POLSCE W PARYŻU.

Staraniem Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej w Paryżu znany tłumacz dzieł literatury polskiej Paul Cazim wygłosił odczyt pt. „Odrodzenie Krakowa jako wielkiego centrum intelektualnego”. Prelegent wskazał na ściśle więzy kulturalne i umysłowe, wiążące Polskę i Francję. Po odczycie odbyło się wyświetlenie filmu obrazującego osiągnięcia Polski współczesnej.

J. G.

Tytuł nie jest drobnostką

Jak się okazuje, powojenna publiczność amerykańska stała się bardziej uważająca na drobniactwa, które kiedyś jej narzucano. Takim oto „drobiazgiem”, zresztą bardzo ważnym jest tytuł filmu. Kiedyś dawano tak mgliste, pełne niedomówień, często nawet nic nie mające z treścią wspólnego tytuły — po to tylko, aby bardziej działały na wyobraźnię widza, przyciągały, ogłupiały często. Dzisiaj widz amerykański, z którym liczy się Hollywood bardziej niż przed wojną, żąda tytułu prostego; nawet może być długi, byle odpowiadał rzeczywistości.

Widz filmowy na pewno nie zdaje sobie sprawy z tego, jak ważne i trudne jednocześnie jest znalezienie właściwego tytułu, który by się zbyt często nie powtarzał. Od tytułu zależy pierwsze powodzenie filmu nawet. Aby więc sprawę ochrony tytułów filmowych odpowiednio zabez-

pieczyć, utworzono w USA specjalne biuro rejestracyjne pt. „Biuro Rejestracji Tytułów Amerykańskiego Stowarzyszenia Filmowego”.

Urządzą tam różnego rodzaju komisje z których jedna np. zajmuje się klasyfikacją tytułów i niektóre niewłaściwe, które uzna, za niemoralne — odrzuca. Tytuły utworów literackich są prawnie zastrzeżone bądź na stałe, bądź też na pewien okres czasu. Obowiązkiem wymienionego biura jest przestrzegać, aby w określonym czasie nie było drugi raz identycznego tytułu. Zazwyczaj tytuły filmów zastrzeżone są przeważnie na 4 lata. Aby sprostać temu wielkiemu zadaniu, trzeba było zaprowadzić wielką kartotekę wszystkich wyprodukowanych filmów, oraz sprawozdanych zagranicznych i nie dopuścić do powtarzania się tytułów.

J. G.

Kalendarzyk

Poniedziałek, 27 grudnia 1948 r.
Katolicki: Jana Apost. i Ewang.
Maksyma, Teodora.
Słowiański: Radomyśla.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Gen. Stalina nr 2 (Pod Arkadami), tel 24-29.

Uwaga, kolejarze

Przynależne do Magazynu Apropiacji PKP Bydgoszcz, wszystkie jednostki ezubowe PKP, Koła ZZK oraz luźni konsumenci, którzy nie pobrali dotychczas na odnośne kupony kart MK za m-c grudzień br. mięso wieprzowe i wołowe zgłoszą w dniach 27 i 28 bm. należny im do pobrania przydział mięsny pod telefon nr 14-00 lub 376 celem ostatecznej likwidacji tych przydziałów.

Bezpłatne leki na sumę 600 tys. zł

Okręgowa Izba Aptekarska komunikuje że w ramach akcji „Pomocy Zimowej” świadczenia od zawodu aptekarskiego całego kraju wyrządzać się będą w bezpłatnym wydawania leków na specjalne bony.

Izba przeprowadziła pomiędzy prywatnymi aptekami wojew. pomorskiego bonów na bezpłatne leki na sumę 600.000 zł.

ŁAŃCUCH OFIAR NA TPŻ

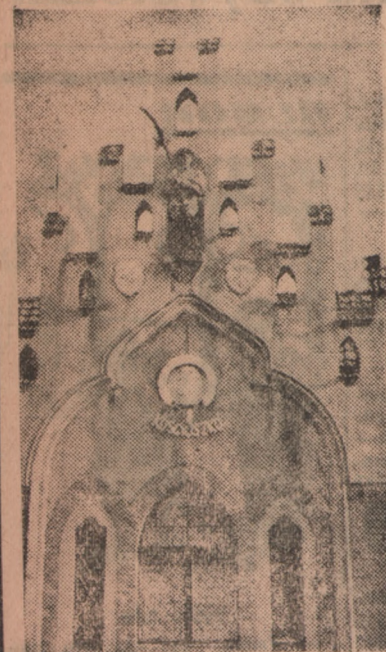
P. Morkowski wpłacił na TPŻ 1000 złotych i wzywa do dalszego kontynuowania łańcucha ofiar dyr. IKR - Lesieckiego.

Czy znasz swoje miasto?

Poza mieszkańcami Szwedero-wa rzadko który z naszych Czytelników z centrum miasta odgadł, że ostatnie zdjęcie konkursowe przedstawiało nie wejście do kościoła św. Piotra i Pawła, a wejście na... wieżę ciśnień na Wzgórzu Dąbrowskiego. Wskazuje na to zresztą zaokrąglenie budowli.

W drodze losowania nagroda za trafne rozwiązanie przypada p. Marianowi Sikorze, ul. Ugory nr 45. Otrzyma on książkę G. Morcinka p. t. „Byli dwaj bracia”.

Z uwagi na okres świąt, w którym więcej jest czasu na spacerowanie po mieście i przyglądanie się zabytkom, zamieszczamy dziś zdjęcie — zagadkę trudniejszą.



Z jakiego domu i na jaką ulicę spogląda z „wyzyn” Tadeusz Kościuszko?

Rozwiązanie prosimy nadsyłać najpóźniej do dnia 28 bm. włącznie (Redakcja — dział kroniki lokalnej).

Pokłosie świąteczne

Boże Narodzenie ani po lodzie, ani po wodzie...

Nie było niestety nastrojowego śniegu, ale pogoda podczas świąt była ładna, sucha i nie mroźna.

W Wigilię sklepy były przepelnione do późnego popołudnia. Wielu spóźnionych zakupujących spotkała przykra niespodzianka, bo często-kroć stanęli za zamkniętymi już drzwiami sklepów. Wieczorem ludne ulice opustoszały i tylko raz po raz spotkać można było spieszącego się, spóźnionego przechodnia.

Uroczystą ciszę przerwały o północy dzwony z wież kościołów na-

wołując wernych na pasterkę. W kościele św. Trójcy zabrzmiały po raz pierwszy odzyskane po wojnie dzwony. Uroczyste pasterki odbyły się we wszystkich parafiach bydgoskich przy bardzo licznych udziałach wiernych. Pasterkę w kościele Najśw. Serca P. Jezusa jako parafii dekanalnej celebrował ks. kanonik Konopczyński w asyście duchowieństwa. Chór „Harmonia” śpiewał Mszę pasterkową z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej, pod kierownictwem p. prof. Karaśkiewicza. Przy organach — wirtuoz-kompozytor p. Szczepan Jankowski. Przy żłóbkach gromadziły się nieprzerwanie liczne rzesze, dziatwy.

Pierwszy dzień świąt bydgoszczanie spędzali przeważnie w domu, gdyż ulice były puste. Miasto było jakby wymarłe, bo i hałasujące zazwyczaj tramwaje w tym dniu nie kursowały. Dopiero pod wieczór ulice się cokolwiek ożywiły.

W drugi dzień świąt już wiele osób podjąć musiało pracę. Poczuwli łanoszysze uginali się pod ciężarem przepelnionych życzeniami świątecznymi torb. Nic dziwnego, wszak przed świątami skrzynki listowe były do tego stopnia zapełnione, że nie można było wrzucać listu. Dzięki umiejętnej gospodarki poczty dworcowej, pocztowcy po raz pierwszy nie przepracowali ani wigilii, ani I.

święta. Kwestarze zbierali na Pomoc Zimową, w lokalach i na ulicach było gwarno, a przed kinami jak zwykle — tłok. Nastrój świąteczny powoli mijał... Pogotowie nigdzie nie interweniowało, a Straż Pożarna? „Chyba się serduszko jakie zapaliło...” odpowiedziano mi tam na moje pytanie... (dr)

Podziękowanie

Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Niemieckich składa bydgoskiemu Zrzeszeniu Kupców jako gospodarzom tegorocznego obchodu gwiazdkowego dla sierot po męczennikach bydgoskich, a zwłaszcza pp. przesowi mgr. Goździkowi i dyr. Tesce, Komitetowi gwiazdkowemu i wszystkim tym, którzy przyczynili się ofiarną pracą organizacyjną lub artystyczną do uświetnienia uroczystości, serdeczne podziękowanie.

Komunikat

(a) Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że uchwała Miejskiej Rady Narodowej z dnia 29. 9. 1948 r. w sprawie podziału miasta na strefy czynszowe wraz z planem miasta i tabelą stawek czynszowych i wpłat na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej wywieszona została do publicznej wiadomości, na urzędowej tablicy ogłoszeń Zarządu Miejskiego — Ratusz, Stary Rynek.

GWIAZDOR wśród dzieci ociemniałych

BYDGOSZCZ (KC) Jednym z wzruszających obchodów była uroczystość gwiazdkowa dla dzieci ociemniałych Wojewódzkiego Zakładu dla Ociemniałych przy ul. Krasieńskiego 10. Obchód rozpoczął chór niewidomych, odpiewaniem „Wiwat dzisiaj” utworu Chłondowskiego. Na dalszy program złożyły się deklamacje, wiersze, oraz gra na fortepianie i skrzypcach, w wykonaniu ociemniałych pp.: Urbańskiego, Raczynskiego, Kostańczaka, Nowinki, Chlebusia, Kwiatkowskiego, Zarady, Kasprzykówny, Grzegorzewskiego. Przemawiali: kierownik Szkoły Ociemniałych p. Winnicki, ks. Balcerak i in. Punktem kulminacyjnym było zjawienie się gwiazdora w towarzystwie aniołów. Była to wzruszająca chwila, kiedy kolejno przyprowadzono do gwiazdora niewidome dzieci, z których każde imiennie otrzymało paczkę z praktycznymi i cennymi podarkami. Utalentowani niewidomi otrzymali instrumenty muzyczne i to dzięki ofiarności dyrekcji i słuchaczek Szkoły Pielęgniarsko-Położniczej. To też po złożeniu dzieciom

przez jedną z słuchaczek serdecznych życzeń, kierownik Szkoły Wojewódzkiego Zakładu dla Ociemniałych p. Winnicki w gorących słowach dziękował dyrekcji i uczniom tejże Szkoły.

Akademia

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych uczcił Kongres Zjednoczeniowy uroczystą akademią.

Po ukończeniu się prezydium i wygłoszeniu przez dyr. oddziału okolicznościowego przemówienia, zebrani wysłuchali referatu o historii ruchu robotniczego i o znaczeniu zjednoczenia obydwu partii robotniczych.

UWAGA, właściciele sadów

Prezydent Miasta przypomina wszystkim właścicielom i dzierżawcom sadów na terenie miasta Bydgoszczy o obowiązkach uporządkowania drzew owocowych i przeprowadzenia higieny sadów. Akcja ta winna polegać na:

- 1) dokładnym oskrobaniu i oczyszczeniu kory drzew i krzewów z porostów, które hamują odychanie rośliny i zatrzymują wilgoć, powodując przez to gnicie zewnętrznych warstw drzewa,
- 2) usuwaniu z drzew grzybów, tak zwanych hub drzewnych,
- 3) wycinaniu części roślin, ewtl. całych drzew lub krzewów silnie opornych przez choroby i szkodniki. W wypadku stwierdzenia bawelnikorkowki należy drzewa spalić,
- 4) usunięciu dziczki i chwastów w sadach owocowych,
- 5) zbieraniu wszelkich opadłych liści, kory, zgnitych owoców itp.,
- 6) zdjęciu i spaleniu opasek chwytnych,
- 7) zabezpieczeniu drzew owocowych przed mrozami.

OPLATEK

w III Państwowym Gimnazjum i Liceum

BYDGOSZCZ (KC). Do wspaniałe urządzonych obchodów gwiazdkowych należała uroczystość w III Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształ. przy ul. Staszica 4. Przed ustawioną na scenie choinką występowały poszczególne uczennice z śpiewem solowym, deklamacjami oraz tańcami ludowymi. Chór szkoły pod kier. p. prof. Paszotowej odpiewał kolędy ludowe. Na zakończenie piękne przemówienie wygłosiła dyr. Gimnazjum i Liceum p. Matysilkowa, która, wycząc gronu profesorskiemu, gościom i uczniom szczęśliwych świąt, zameła się oplatkiem.

Poza tym odbyły się obchody gwiazdkowe w poszczególnych klasach. Z pięknie udekorowanych klas wymienić należy kl. VIII b oraz kl. IX b.

Sport

I krok bokserski

„I Krok Bokserski” w Bydgoszczy odbędzie się w dniach 28, 29 i 30 grudnia br. w sali „ZMP” przy ul. Marcinkowskiego 3. Pocz. turnieju w wszystkich dniach o godz. 19.30. Ważenie i badanie lekarskie zawodników odbędzie się 28 grudnia br. w czasie od godz. 18 do 19. Zgłoszenia pisemne należy kierować do sekretariatu ZKS „Zjednoczenie” w Bydgoszczy, ul. Kościuszki 30 do dnia 27 bm.. W dniu 28. 12. 48 od godz. 17 do 18 w sali ZMP.

Treningi wioślarskie

Sekcja Wodna ZKS „Pocztowiec” zawiadania członków, że począwszy od grudnia w każdą sobotę od godz. 19.30 do 21.00 odbywać się będą treningi wioślarskie w basenie zimowym B. T. W. pod kierunkiem kol. Senderaka.

Wiadomości kupieckie

SYTUACJA BRANŻY HANDLU ŻYWCYM

Podaż trzody jest nadal słaba, zaznacza się jednak lekka poprawa na tym odcinku. Maleje natomiast podaż bydła. W związku z tym ceny bydła mają tendencję zwyżkową.

Zoopatrzanie rynku bydgoskiego uległo pewnej poprawie. Ma to związek z przejściowym przywrocciem, aż do odwołania, prawa skupu po zagrodach.

Zakaz handlu domokrajnego obowiązywał od 1 do 20 listopada. Jednak system zakupu na targach nie funkcjonował należycie. Rolnik, przyzwyczajony do wygodnej dla siebie i tradycyjnej formy handlu, nie dostarczał towaru na targi, odległe często o 40 km. Sieć targów jest bowiem niezwykle rzadka. W tych warunkach działalność prywatnego aparatu skupu była anemiczna, co skłoniło władze do przejściowego zniesienia zakazu handlu domokrajnego.

ZAPOTRZEBOWANIE KREDYTÓW

W listopadzie zgłoszono następujące zapotrzebowania na kredyty: w Ban-

ku Związku Spółek Zarobkowych na sumę 2.950.000 zł, w KKO na sumę 4.480.000 zł. Przeciętnie na jeden wniosek przypadało zapotrzebowanie na 218.533 zł kredytu. (dr)

Nowi opiekunowie społeczni

BYDGOSZCZ (dr). Do praw gospodarczych, załatwianych na ostatnim posiedzeniu MRN należało m. in. wybór opiekunów społecznych, na których wybrano: J. Malaka, K. Mroza, Fr. Okońskiego, B. Leszczyńskiego, I. Piwnickiego, W. Majchrzaka, A. Surdyka, W. Lewandowskiego, Fr. Wojewódzkiego, L. Olewicza, J. Wodziańskiego, I. Kamińskiego, St. Polańskiego, Cz. Sobocińskiego, Br. Maciejewskiego, Sz. Pawłaka, F. Cieślaka, Tylkowskiego M. Zybortowicza, P. Fitznera, J. Kwiatka, P. Wysockiego, Fr. Kruka, M. Stachowicza, M. Poczeka, F. Szczepankiewicza, W. Piotrowskiego, M. Wedzikowskiego, W. Dolatę, Fr. Jankowiaka, J. Mietza, St. Matuszaka, W. Zimniewicza, T. Klewenhagena, A. Oszubskiego, St. Młyńskiego.

Co gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. We wtorek 28 bm. „Rewizor” Gogola.

KINA: POMORZANIN: Młodzie idą. POLONIA: Krakatit. WOLNOSC: Świat się śmieje. ORZEŁ: Sen o miłości. GRYF: Pontcarral. BAŁTYK: Moje uniwersytety.

Początek seansów we wszystkich kinach w dniu powszednim o godz. 16, 18 i 20.30. W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.30.

DYŻURY APTEK. Od dnia 25 bm. do 1. 1. 49 r. dyżur pełnia: Apteka „Centralna”, 1 Maja 27, tel. 23-14 i „Pod złotym Orłem”, Rynek 1, tel. 19-31.

DYŻUR LEKARZA KOLEJOWEGO: tel. miejski 12-53, kolejowy 350. Wzywaj tylko w wypadkach nagłych.

WAŻNIEJSZE TELEFONY — Komenda MO 25-16, 25-17, 25-18 POGOTOWIE RATUNKOWE nr 10-00.

POLSKIE RADIO

Wtorek, dnia 28 grudnia 1948 r.
5.10 Progr. og.-polski, 9.30 Program lokalny dnia, 9.35 Wiadomości miejscowe, 9.40 Przerwa, 11.57 Progr. og.-polski, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Przerwa, 14.30 Progr. og.-polski, 15.20 Przegląd prasy pomorskiej, 15.30 Progr. og.-polski 17.00 Koncert popularny: orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera, 18.00 Progr. og.-polski, 23.00 Zakończenie audycji.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCE

WE WŁOCŁAWKU ujęto znanego złodzieja, 18-letniego Henryka Ratkowskiego, którego specjalnością były kradzieże bielizny ze strychów i okradanie pasażerów w pociągach. Ratkowski po „występiech” w Gdańsku i Bydgoszczy przyjechał na teren Włocławka i po dwóch kradzieżach wpadł w ręce milicji.

W REKORDOWYM czasie trzech miesięcy odbudowano w dzielnicy grudziądzkiej Tarpno przedszkole i oddano je w ramach czynu kongresowego do użytku dzieci robotni-

— MIESZKANKA Brodnicy, Helena Biskupska sfaiszowała dane w wykazie mieszkańców domu, uprawionych do otrzymania kart żywnościowych i przez trzy miesiące nieprawie pobierała przydziały. Po wykryciu przestępstwa Biskupska zasiadła na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Grudziądzu i skazana została na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

— W ZWIĄZKU z przedterminowym wykonaniem planu rocznego przez Pom. Odlewnię Żelaza (Herzfeld-Victorius) w Grudziądzu, Centralny Zarząd Przem. Metalowego przesłał fabryce grudziądzkiej telegram, w którym doniósł o przyznaniu najlepszym pracownikom fizycznym i umysłowym 800.000 zł premii.

Gwiazdka dla sierot

BYDGOSZCZ (dr) Ponieważ część sierot w Domu Dziecka przy ul. Traugutta rozjeżdża się na Święta do dalszych rodzin, w ub. dniach odbył się już obchód gwiazdkowy ze wpsółną kolacją wigilijną, na który przybyli przedstawiciele Zarządu Miejskiego i Opiekł Społecznej.

Piękną gwiazdkę dla dzieci i sierot urządziło koto młodzieży PCK przy Średniej Szkole Zawodowej nr 4. W myśl jednego z przykazań czerwonokrzyżskich „Staraj się dopomóc każdemu, kto twej pomocy potrzebuje” zaproszono około 130 dzieci, sierot i pól sierot z 5 bydgoskich szkół pow-

szechnych, które obdarowano paczkami z darami Okręgu PCK, oraz pochodzących z ofiar Koła. Podczas obchodu przygrywała dzieciom orkiestra szkolna. Jest to już trzecia zrzędu gwiazdka, urządzona przez to Koło dla sierot. Wysłano również 10 paczek dla żołnierzy. Jest to zasługa opiekuna Koła, prof. Jakubowskiego, oraz przewodn. p. Borzyszki.

W tym samym gmachu szkolnym odbył się jednocześnie obchód gwiazdkowy klasy radiotechnicznej, na którym działo się oplatkiem Recytacje wygłosił pp.: Kupidowski i Glama. Przemówienie wygłosił p. Borzyszka.

Więcej ryby!

(Opowiadanie świąteczne)

Na biurku stoją naturalnie wszystkie krzesła spiętrzone w piramidę, grożąca lada chwila upadkiem. O pracy przez czas dłuższy nie ma mowy, tymbardziej, że po pokoju kręci się ospale ponure indywiduum ze szcztoką na kiju. Jest to pracownica domowa, Patrzy na człowieka posepnie i warczy:

— Toć sufit omiatam! nie widzi pan? niech pan idzie do pani do kuchni! Bo nie mogę nic zrobić!

Ha! trudno należy przeprosić i wynieść się z deszczu pod ryne, do wniejącej całą symfonią zapachów kuchni, gdzie wita cię rozgorączkowany głos przejętej swymi doniosłymi czynnościami połowicy.

— Dobrze, że przyszedłeś! Przdasz się na coś! Weź kubek i idź do piwnicy po węgla!

Oczywista bez słowa protestu spełnia polecenie. Przynosi węgla, a już czeka na cię dalszy ciąg krótkich zdecydowanych rozkazów.

— Przenieś z dziewczyną tapczan! Odsuń szafę! Podaj mi tamten garnek! Czekaj, nie ten! Tamten! Tasak! Maszynke! Pomóż dziewczynie założyć firanki! Przecież widzisz, że mam tu pełne ręce roboty, a ty siedzisz i nic nie pomagasz!

W ten sposób żona z pracownicą domową podają sobie człowieka z rak do raka, wymyślając dlań coraz to efekowniejsze zajęcia. Dzieci jeżeli są, czują się w tym całym bałaganie, jak ryby w wodzie, przyczyniając naturalnie w młarę swych dużych możliwości, tzw. harmidru. Wydlubują naturalnie z surowego jeszcze ciasta rzeczywiste lub urojone rodzynki. Chca próbować wszystkie dobre rzeczy przygotowane przez matkę na świąteczne obżarstwo. Skubią więc raczynami ukradkiem to i owo i natychmiast są gromione za łakomstwo. Rwa się naturalnie, „by“ pomagać bić pianę, kręcić żółtka itd.

Godzisz się z tym wszystkim człowieku, przez czas pewien i tolerujesz tumult przedświąteczny. Godzisz się z mocami hulającymi nad twoją głową, bo wiesz, że to wszystko należy również do odwiecznej tradycji. W końcu jednak masz już tego dość!

korzystając z pierwszej naderzającej się sposobności, gdy żona wysłała cię po sprawunek do sklepiku, urywasz się. Przypominasz sobie bowiem, że do cenionej u nas tradycji zalicza się świetna instytucja zwana „rybką“ świąteczną albo wigilijną.

Miałem właśnie, kochani czytelnicy, kupić w sąsiednim sklepie deko pieprzu, który jest nadszycząj do czegoś tam potrzebny mojej pani i nagle przypomniałem sobie, że... tradycja to rzecz święta.

L... pieprz mus! w tym wypadku iść na plan dalszy, choćby czekało mnie za tą decyzją nieco później tzw. „mycie głowy“.

Tu zaraz na rogu jest przytulny lokalik „świątynia tradycji“, który udzielił nam schronienia przed domowym zamętem i bałaganem przedświątecznego dnia. Prawda jak tu przyjemnie? Szereg schludnych stolików, nakrytych niewinnie białymi obrusami. Na stołach kwiaty. Czyszcitko! Co za wspaniały kontrast z rozgardłaszem pozostawionym w domu Świątecznie! Wszystko miłe się uśmiecha. Biali panowie kręcący się po sali są nadszycząj serdeczni i gościnni. Mają także idealnie równiutkie przedziałki na głowach. Nikt cię tu nie sztorcuje i nie pomiata tobą! Więc siadamy! Może... o... tam w rogu, koło radia, z którego wybiegają przyczyszony tony nastrojowej muzyki! Przy innych stolikach również towarzystwo dobrane. Pleć, zrozumiała, sami czciciele rybnej tradycji czyli uciekinierzy z tzw. „zacisza domowego ogniska“. Jesteśmy wśród swoich.

Beztraska swoboda unosi się w powietrzu. Nie ma bowiem obawy, by któraś z naszych pań wtargnęła tu powiedzmy z walkiem do ciasta. Są za bardzo zajęte w domu.

— „owski! „kiewcz! „rytek! „cki! „mr. mr.! bardzo nam przyjemnie! Już się wszyscy znamy! więc siadamy! — i spojrzmy w karte! Czym mamy zamiar uczcić tradycję?

— Ocho! Jak! wybór! Proszę! Jest szczipak w galarecie! Karp po grecku. Karaś smażony, węgorki marynowane i losos w czterech odmianach i dorsz w tłu kombinacjach! Ho! Ho!

No wybierajcie panowie! Panowie bracia spod znaku tradycyjnej potrawy! Nim zaczniemy uprawiać świąteczne rozpasanie na tłusto, należy poważnie i religijnie, jak Pan Bóg przykazał z postem. Musicie przyznać, że ryba to w ogóle mądry wymysł bogów. I bez różnicy gatunku przysmak posilny, wykwinny i nadszycząj stosowny podczas postów.

Romek co prawda twierdzi, że to jeszcze nie wigilia, więc nie wypada tego lososia czy dorsza zwać „rybą wigilijną“. My jednak cały ten tydzień poświęcimy i cały tydzień jest dla nas wigilia, bo przecież sami wtecie, że w domu uszedzieć nie sposób.

— Tak Władziu, od Narodzenia Chrystusa Pana rybka weszła u nas w tradycję. Rybę jadałi pierwsi chrześcijanie i zalewali ją obficie winem. Dziś z postem przeszliśmy na kolorowaną „perle“, ale rybka pozostała tak samo dobra.

Zamiłowanie człowieka do ryby przez wieki się nie zmniejszyło, a wielka rozpiętość cen w zależności od gatunków, umożliwia wszystkim biednym jak i bogatym korzystać z ryby w tym przedświątecznym tygodniu.

— Wypadało by również właśnie w tym okresie przypomnieć sobie, że jesteśmy państwem morskim i zwrócić się frontem do dorsza, jako ryby ze wszech miar godnej szacunku.

Nie macie pojęcia co to za utalentowane stworzenie! W rękach doświadczonych kucharza zmienia się i występuje w najróżniejszych rolach i fasonach. Być może niedługo spotkamy go, jako „słonia we własnym sosie“, „wieloryba a la maline“ lub rozbrałta a la kaplon! Ma taki talent do imitacji, że nasładuje niemal wszystkie ryby morskie i słodkowodne.

Już podczas pierwszej wojny światowej, sprytnie Niemiaszki ścięnięte kleszczami angielskiej blokady nau-

czyli skromnego dorsza zaszczytnej roli. Oto przez cały czas, kiedy połowy lososia były utrudnione, na rynku niemieckim ukazywał się w puszkach tzw. „losos morski“. Był to właśnie dorsz-kawalarz, świetnie ucharakterzowany. Poddawano go oczywista specjalnym procesom, podwędzono, solono, odsalano, barwiono itp. W każdym razie najważniejsze, że smakował jak „przepisowy urodzony losos“.

A tleż jeszcze imitacji z niego robią! A kluski!... A pasztety z jego watróbkami!... A budynfel!... Nie sposób wprost wyliczyć wszystkich jego przemian, ról, zalet i talentów. Wołec tego droży mo! namawiam was na dorsza! Skosztujcie! wart tego! Powinności także wymóc u waszych pań w domu by wśród tradycyjnych dwunastu potraw na wigilijnym stole znalazł się on również na honorowym miejscu. Musimy się przyzwyczaić do tej przyjemnej rybki, a później dopiero, jak nam forsę wystarczy rozglądamy się za arystokratami wód słodkich.

Stanowczo za mało zjadamy tego posilnego, pełnego walorów odżywczych a ponadto religia przepisane go rodzaju. Zaledwie 2,5 kg ryb zjada przeciętny Polak rocznie, podczas gdy „zagranicznik“ „wsuwa“ ich 12 kg. Nie dajmy się!

Więcej ryby! A mniej „pod rybke“, to na pewno nam nie zaszkodzi i jeszcze coś niecoś w kieszeni zostanie.

Jerzy Grajter

TRZY BOSKIE PRAWDY

Złódek, Krzyż i Tabernakulum — oto trzy istotne i Boskie Prawdy, które przenikają chrześcijaństwo. Złódek rozpoczyna odkupienie, Krzyż je uskutecznia, a Eucharystia nieustannie dzieło Boże odwarza.

Podczas uroczystości Bożego Narodzenia przysługuje kapłanowi odprawianie trzech Mszy św. — anielskiej, pasterskiej i królewskiej. Chrystus pochodzi od wieków od Boga Ojca i tę prawdę wiary przypomina nam Msza św., której „Introit“ rozpoczyna się od słów: „Tyś jest Synem moim, Jam dziś od wieków zrodził Ciebie“. W „Graduale“ tej samej Mszy św. czytamy słowa o podobnym znaczeniu.

Pierwsza Msza św., zwana „anielską“ jest właściwą pasterką odprawianą o północy, w której Ewangelia opisuje zjawienie się aniołów, zwastujących w Betlejem narodziny Pana. Przy niej śpiewana jest kolęda: „Wśród nocnej ciszy“

W drugiej Mszy św. „pasterskiej“, Ewangelia mówi o hołdzie złożonym

Dzieciatku i odprawiana jest przez kapłana przy blaskach porannej zorzy. Tu śpiewa się kolędę jako pieśń pastuszków: „Przybieżeli do Betlejem Pasterze“ i inne.

Suma odprawiana tego dnia jest szczególnie uroczysta, a w kościołach katedralnych celebrowana zwykle przez biskupa. Zowie się Mszą „królewską“. Jej „Introit“ brzmi: „Dzieciatko nam się narodziło i Syn nam jest dany“. A Epistola wspaniale wyśławia godności Boskiego Dzieciatka. „Gradual“ zaś w natchnionych słowach pragnie wzbudzić radość w sercach naszych i zachęca do wielbienia Syna Bożego. Ewangelia przedstawia nam Pana Jezusa jako Słowo, które się Ciałem stało i raczyło wśród nas zamieszkać, „Światło prawdziwe, które oświeca każdego człowieka“.

Nabożeństwo popołudniowe to niezapory Bożego Narodzenia i chociaż o tym czasie słońce chyli się ku wieczorowi i słońce sprawiedliwości, które już raz zaświeciło w sercach naszych, nie zgaśnie już nigdy. (drw).

Pomóż zniszczonej Warszawie

Do naszych Prenumeratorów

Można jeszcze zaprenumerować „IKP“ na styczeń 1949 r., wpłacając natychmiast 120 zł na konto PKO VI-140, albo przekazem pocztowym na adres: „Ilustrowany Kurier Polski“, Bydgoszcz, Marsz. Focha 20.

Również przyjmują jeszcze zamówienia na prenumeratę oddziały i agencury „IKP“.

Wszystcy prenumeratorzy ze stycznia otrzymają bezpłatnie kalendarz ścienny na rok 1949 oraz na życzenie (za dowodem wpłaty) początkowe odcinki powieści — „Zemsta Tomasza Brzostka“.

Magazyniera

rutynowanego, energicznego obeznanego z branżą żelazną i elektrotechniczną

oraz Referenta

do działu płacy i pracy

poszukuje natychmiast

poważna instytucja państwowa w Bydgoszczy

Oferi wraz z życiorysem i odpisami świadectw składać w Polskiej Agencji Prasowej, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 27, pod „Magazynier“, 0012

D R U K I

wykonuje
DRUKARNIA POLSKA
Spółdzielnia Wydawnicza „ZRYW“
BYDGOSZCZ, Marsz. Focha 18

WSZELKIEGO RODZAJU

KROPIDŁA, KRZYŻE I DEWOCJONALIA „BAZAR KATOLICKI“, ŁÓDŹ, Sienkiewicza 49. — 09811

OKAZJA!

Samochód osobowy, prawie nowy 6 cyl. 58 KM, marki ADLER-DIPLOMAT, korzystnie sprzedam.

WALENTY KONIECZNY, Poznań, ulica Krzyżowa 16. Telefon 29-27. (0051)

POMORSKIE ZAKŁADY BUDOWY MASZYN

zatrudnią na korzystnych warunkach od zaraz:

1. trzech techników-mechaników do Biura Fabrykacji
2. czterech kalkulatorów warsztatowych z długoletnią praktyką
3. jednego technika budowlanego

Zgłoszenia osobiste w Wydziale Personalnym Bydgoszcz, ul. Lefna 19 0009

„Pomoc Zimowa“ to egzamin obywatelski

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek, dnia 28 grudnia 1948 roku.

5.10 Sygnał czasu pobudka 9.40 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu młodzieżowa. 5.15 Streszczenie i hejnał z wieży Mariackiej. wiadomości porannych. 5.20 Kon. 12.04 Wiadomości południowe. cert poranny dla świata pracy. 12.20 Melodie ludowe. 12.45 Au. 6.00 Gimnastyka poranna. 6.10 dycja dla wsi. 13.00 Przerwa. Dziennik poranny. 6.30 Muzyka 14.30 Przegląd wydarzeń — 6.50 Program dnia. 7.00 Wiado- Gdańsk. 14.40 Gershwin — twórciści poranne. 7.20 Przegląd ta symfonicznego jazzu, Gdańsk. prasy stołecznej. 7.25 D. c. mu. 15.10 Rozmowa z autorem „Lezyki. 8.00 Poradnik gospodar-gendy o maszowej sośnie“ — słała domowego. 8.10 D. c. mu. Szczecin. 15.20 Przegląd prasy zyki. 8.55 Dzieje jednego strajku pomorskiej, Bdg. 15.30 Audycja — wspomnienie Wandy Wasila dla dzieci „Dziadek mróz“. 15.50 lewskiej. 9.15 Informacje ogólnopolskie. 9.20 Skrzynka PCK. nik po południowy. 16.30 Nuta

mazowiecka — audycja dla młodzieży. 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych. 17.00 Koncert popularny: orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera, K. Stanicki — skrzypce, W. Jaworski — akordeon — Bdg., pr. ogóln. 18.00 Dni przeciwgruźlicze. 18.05 O regulowaniu temperatury. 18.15 Schubert — kwartet d-moll — „Śmierć i dziewczyna“. 18.50 Powstanie grudniowe w Moskwie — pogadanka. 19.00 Koncert krakowskiej orkiestry PR. 20.00 Dziennik wieczorny 21.00 Moniuszko — Sonety krymskie. 22.00 Mozaika muzyczna. 22.45 Melodie operetkowe w interpretacji P. Kreudera — Bdg. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na dzień następny. 23.30 Zakończenie audycji, hymn.

SPRZEDAŻ

Materace

poduszkowe i ramy sprężynowe wszelkich rozmiarów wysłać odwołnie na zamówienie W. Wrześniewicz, Poznań, Ratajczaka 7, tel. 36-31. (09591)

RYBACY

wędrychy do niewodu. Domek z ogrodem sprzedam. — Malski, Wąbrzeźno, Grudziądzka 10. 0053

Willa

komfortowa, ogrodem, bez długi, Bydgoszcz korzystnie sprzedam. Zgłoszenia IKP Bydgoszcz „Willa“. (5642)

Samochód

ciężarowy Opel Super, pierwszorządny stan, kryty, 1,5 ton, podwójne ogumienie — 280.000.— sprzedam. „Elektrogram“, Ostrzeszów, tel. 122. (09397)

Korki
wszelkich rozmiarów i gatunków, natychmiastowa dostawa. Ceny konkurencyjne. Inż. Kisielnicki, Poznań, skrytka pocztowa 233, tel. 46-59. (09735)

Motor

22 KM z papierami, ciężki typ, korzystnie na sprzedaż. Adres wskaże Agencja IKP Starogard, Pl. 1 Maja 23. (09982)

Samochód

ciężarowy Opel Super, pierwszorządny stan, kryty, 1,5 ton, podwójne ogumienie — 280.000.— sprzedam. „Elektrogram“, Ostrzeszów, tel. 122. (09937)

RÓŻNE

Reprezentacyjna

wdowa z ośmioletnim synkiem, solidna, gospodarna, dobrze gotuje, zarządzi, zaopiekuje. — W. Dąbkowa, Lipno, Rapackiego 6. 0052

HUMOR



Tylko tyle

— Panie, czy nie wie pan, że nie wolno przechodzić jezdni na ukos?

REDAKCJA I ADMINISTRACJA BYDGOSZCZ ul. Armii Czerwonej 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY: W BYDGOSZCZY ul. Gen. Stalina 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29. Za niedorozumienie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO“ W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODREBNE WYDANIA „IKP“
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW“
BYDGOSZCZ UL. ARMII CZERWONEJ 20 — TEL. 33-41 I 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwane pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—50 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada